

Środa: Marka Ewang.  
Czwartek: Kleta i Marcel.  
Piątek: Teofila M.  
Sobota: Pawła od Krzyża.  
Niedziela: Grobu Chryst.  
Poniedziałek: Katarzyny S.  
Wtorek: Filipa i Jakóba.

Wschód: g. 4 m. 43.  
Zachód: g. 7 m. 15.  
Dług. dnia: g. 14 m. 32.

**CENA PRENUMERATY**

**W ŁODZI:**

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

**Z przesyłką pocztową:**

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

**Redakcja**

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 12 (25) kwietnia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

*Jutro.*

- IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Spitimira.
- SALON artystyczny Barbkiewicza, Zawadzka № 3.
- WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
- PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.
- TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67). „Dzierżawca z Olesiowa”, komedia w 4-eh aktach Przy-bylskiego. Początek o godzinie 8-iej wieczorem.
- TEATR LUDOWY w gmachu Sellina przy ulicy Kon-stantynowskiej. Przedstawienie wieczorne, początek o go-dzinie 8-iej.
- ZGROMADZENIE członków Towarzystwa kredytowe-go w lokalu własnym przy ulicy Średniej. Początek o go-dzinie 5 popołudniu.

## Neutralność.

Prawo międzynarodowe przewiduje neutralność, t. j. taki stan, w którym dane państwo lub cała ich grupa nie przyjmuje udziału w wojnie, toczącej się między dwoma innymi państwami ani pośrednio, ani bezpośrednio, ani też przez wspieranie w jakikolwiek sposób jednej z walczących stron.

Teorya neutralności wymaga, aby państwo, które ją ogłosiło dobrowolnie, lub do niej zobowiązało się z mocy traktatów, było najzupełniej bezstronnie dla obu walczących stron, skąd wynika, że nie wolno mu dostarczać wojska, amunicji, broni lub okrętów walczącym stronom, dopuszczać na swoim terytorium w banku żołnierzy dla państw prowadzących wojnę, zakładania magazynów wojskowych, przemarszów przez swoje terytorium, udzielania schronienia wojskom walczących, cofającym się nawet po nieszczyśliwej bitwie. Wrazie zaś wkroczenia w jego granice wojsk którejkolwiek ze stron walczących państwo neutralne ma prawo wojska te rozbroić i rozbrojone wydalic po za granice.

Wprawdzie prawo międzynarodowe przewiduje taki stan, w którym państwo, zobowiązane uprzedniemi traktatami, udziela pewnej pomocy jednej ze stron walczących, lecz w takim razie neutralność jego uważa się za niezupełną.

W tem właśnie położeniu znalazła się Portugalia wobec wojny w południowej Afryce, odnośnie portu Beira i przemarszu wojsk angielskich przez posiadłości portugalskie w południowo-wschodniej Afryce do kraju matabelów. Na mocy układu, zawartego w roku 1891 pomiędzy Anglią a Portugalią, ta ostatnia ma obowiązek przepuszczania przez swoje posiadłości afrykańskie z portu Beira, kolejną żelazną Beira-Umtali do Rodezji wojska angielskie i materiały wojenne, lecz w takim razie zaraz na początku wojny Portugalia winna była ogłosić neutralność niezupełną, skoro zaś tego nie uczyniła, wszelkie umowy nie dają jej prawa naruszać neutralności na niekorzyść jednej ze stron walczących. Obowiązek neutralności, przyjęty na siebie przez jakiegokolwiek państwo dobrowolnie, stoi wyżej ponad umowy i ich warunki, prawidłem bezwzględnej neutralności przeciwnie.

To też rząd transwaalski miał najzupełniejsze prawo zaprotestować przeciw decyzji rządu portugalskiego co do Beiry i taki sposób postępowania uznać za równoznaczny wypowiedzeniu wojny.

Sekretarz stanu Transwaalu Reitz w nocie swej, zwróconej do rządu portugalskiego, wprost oskarża Portugalię, że wbrew prawu narodów naruszyła neutralność i niewłaściwie czyn swój usprawiedliwia traktatem, zawartym z Anglią w r. 1891. Przedewszystkiem warunki tego traktatu nie były ogłoszone i rząd portugalski nie uwiadomił o nich Rzeczpospolitej transwaalskiej przed rozpoczęciem wojny z Anglią, wskutek czego rząd transwaalski najzupełniej liczył na neutralność Portugalii. Wreszcie traktat anglo-portugalski w imię zasad prawa międzynarodowego nie może być zastosowany w czasie wojny na niekorzyść jednej z walczących stron, albowiem ogłoszenie neutralności „eo ipso” niweczy traktat zawarty przed wojną, jak również i układ zawarty między Transwaalem a Portugalią, a zatwierdzony przez rząd angielski.

Tak postąpiła Szwajcarya w r. 1870, która pomimo traktatu, zawartego z księstwem badeńskim w przedmiocie przewozu jego wojsk po linii kolejowej Konstancya-Bazylea, kolej tę dla wojsk badeńskich zamknęła, uważając, że w razie przeciwnym naruszyłaby zasadę ogłoszonej przez siebie neutralności.

Przepuszczenie wojsk angielskich, przez posiadłości portugalskie w południowej Afryce, czyni wyraźną krzywdę Transwaalowi i jawnie narusza neutralność, której Portugalia bacznie dotychczas przestrzegala. Obecnie Portugalia stała się sprzymierzeńcem Anglii, a tem samym wrogiem Transwaalu.

Przy najwolniejszym tłumaczeniu traktatu z r. 1891 nie wypływa jeszcze zobowiązanie, aby Portugalia nie miała prawa zamknąć dla wojsk angielskich kolei żelaznej Beira-Umtali, nawet wobec oświadczenia portugalskiego ministra spraw zagranicznych, jakoby traktat z r. 1891 zmieniony był i uzupełniony przez późniejsze noty dyplomatyczne. Treść tych not wiadoma jest tylko obu umawiającym się stronom, w skutek czego niepodobna orzec, czy zawierają one obowiązek naruszenia neutralności.

Lecz jeśli nawet obowiązek ten istnieje, to czemuż da się wytlumaczyć postępowanie Portugalii przy rozpoczęciu wojny transwaalskiej. Jakiemż prawem Portugalia ogłosiła na początku wojny zupełną neutralność, jeśli do jej zachowania przeszkadzały przed tem zawarte traktaty?

Niema więc nic dziwnego, że opinia publiczna w Portugalii wzburzona jest postępowaniem rządu, uwłaczającym prawo narodów i naruszającym honor narodu portugalskiego.

Rząd portugalski wszystkimi siłami tłumaczy oznaki niezadowolenia swego ludu i objawy jego sympatji dla sprawy boerów. I tak: Nie pozwolono telegraficznej agenturze lisbońskiej na wyprawienie depeesz kondolencyjnych do dr. Leydsa, pełnomocnika Transwaalu i rodziny poległego pułkownika Villebois-Mareuil.

Protest studentów lisbońskich przeciw przemarszowi wojsk brytańskich przez posiadłości portugalskie, wysłany do dr. Leydsa i innych uni-

wersytetów, skonfiskowała cenzura. Na protest posła z m. Oporto Kosta minister spraw zagranicznych odpowiedział, że oprócz Rzeczpospolitej południowej Afryki, ani jedno z mocarstw nie protestowało przeciw przemarszowi wojsk przez Mozambik; wreszcie nieco później przedstawi on dokumenty, które usprawiedliwią jego postępowanie, obecnie atoli uznaje rozprawę nad tą sprawą za niemożliwe, nawet na tajnem posiedzeniu.

Rzeczpospolite południowej Afryki mogłyby obecnie rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Portugalii, lecz byłoby to jedynie z korzyścią dla Anglii, albowiem w takim razie, już bez żadnych skrupułów zająłaby ona mogła zatokę Delagoa i wprowadzić przez posiadłości portugalskie do Transwaalu całą masę wojsk brytańskich, co niezawodnie przyspieszyłoby upadek Pretoryi i koniec wojny.

Czy z wylądowania w Beirze i wojsk przeprowadzonych tą drogą do Rodezji Anglia odniesie wielkie korzyści, to jeszcze pytanie. Beira jest to licha miejscina, położona przy ujściu rzeczek Pungwe i Busi do morza. Ludność jej tworzy 500 białych i z półtora tysiąca krajowców. Port jest wygodny i podczas przyływu morza zawijać doń mogą największe okręty.

Linia kolejowa Beira — Umtali z początku prowadzi przez bagna i lotne piaski, przesiąknięte zabójczymi wyziewami. Za pierwszą stacją Tantesville rozpoczyna się równina bujna porośnięta trawą, przetrzęnięta bagniskami i trzęsawiskami.

Łatwo sobie wyobrazić, w jakim stanie wojsko angielskie, zwłaszcza w obecnej porze dżdżystej przybędzie na miejsce przeznaczenia.

Po opuszczeniu kolei wojsko przeprowadzić się będzie musiało przez kraj, który w porze deszczów omijają starannie nawet nawykli do klimatu krajowcy i tutejsi koloniści. Prawdopodobnie więc większa część oddziału, przeznaczonego do wtargnięcia w granice Transwaalu od strony północnej, wyginie nie ujrawszy nieprzyjaciela, reszta zaś wskutek chorób stanie się niezdolną do walki.

S. J.

## Henryk Melcer.

(Sylwetka).

Henryk Melcer, od października roku zeszłego dyrektor łódzkiego Towarzystwa Muzycznego, wirtuoz i kompozytor, laureat konkursów imienia Rubinsteina i Paderewskiego, urodził się w Kaliszu d. 21 września 1869 roku.

Młody, dziś 30 lat liczący, wirtuoz, wyszedł z rodziny artystycznej, ojciec jego, artysta-skrzypek, był wychowawcą konserwatorium warszawskiego. Henryk M. początki fortepianu pobierał od babki swojej i jako „cudowne dziecko” popisywał się na estradach Kalisza, Poznania i Warszawy. Na raucie w znanych swego czasu salonach Gebethnera, wywarł takie wrażenie swoim talentem, iż radzono ojeu zostawić go w Warszawie, dla przeprowadzenia studyów muzycznych. Ojciec jednak chciał, aby w pierw szkół ukończył i umieścił go w gimnazjum

w Kaliszu, które też Henryk M. ukończył w 18 roku życia. Następnie wyjechał do Warszawy i wstąpił do uniwersytetu na wydział matematyczny, w następnym zaś dopiero roku zapisał się do konserwatorium i przez czas pewien uczył się do obu zakładów. W kompozycji Henryk M. wcześniej okazywał talent: mając lat 10 napisał dla teatru amatorskiego operetkę, która odśpiewana była w Kaliszu. Zwykle na imieniny ojca pisywał jedną lub dwie części tria lub kwartetu, które wykonane były przez ojca i dwóch braci, skrzypka i wiolonczelisty. Będąc w wyższych klasach gimnazjum, zaniedbał kompozycję i dopiero wyróżnił się w konserwatorium w klasie kompozycji profesora Noskowskiego.

W roku 1891 Henryk M. ukończył konserwatorium i udał się do Wiednia, aby pod kierunkiem Leszetyckiego odbyć gruntowne studia. Ukończył je po dwóch latach gorliwej pracy, wyruszył w podróż artystyczną, która przysporzyła mu sławy.

Do tych tryumfów, jako wirtuozowi-wykonawcy rok 1895 przyniósł młodemu artyście nowe laury. W sierpniu owego roku odbył się w Berlinie wielki międzynarodowy konkurs kompozytorski imienia Rubinsteina, w którym pierwszą nagrodę w kwocie 5,000 franków otrzymał z pośród ośmiu kandydatów nasz rodak, Henryk Melcer. Nagrodzone zostały cztery jego utwory, a mianowicie: koncert fortepianowy E-moll, trio G-moll i dwa „utwory charakterystyczne op. 5” na fortepian.

Dziela Melcera zyskały uznanie, głównie koncert fortepianowy E-moll, dzięki poetycznemu nastrojowi, prześlicznie obmyślanym szczegółom i pełnej wdzięku całości. Świetna instrumentacja dodała kompozycji blasku i wykazała, że młody laureat stoi na wyżynie muzyki najnowszej. Melcer wykonał kompozycje własne sam, wywołując ogólne uznanie za swą grę, łączącą wirtuozowskie zalety z pogłębieniem kompozytorskim.

Od września 1895 roku odbywa Melcer podróż artystyczną po Niemczech, Francji, Rosji i Skandynawii, poczem osiada, jako profesor konserwatorium w Helsingforsie, skąd po roku zostaje powołany na pierwszego profesora konserwatorium we Lwowie. Po dwóch więc latach niezmiernie trudnej pracy opuścił prof. Melcer tak zaszczytne stanowisko we Lwowie i aby mógł spokojnie oddać się ulubionej kompozycji, przeniósł się w jesieni roku 1898 do Wiednia.

W sierpniu 1898 roku prof. Henryk Melcer uzyskał nową nagrodę na konkursie Paderewskiego, za kompozycję: 2-gi koncert fortepianowy C-moll. Nie poprzestając na laurach zdobytych, wziął się w Wiedniu energicznie do pracy, zajęty tworzeniem opery na tle rodzinnym.

Z Wiednia, Henryk Melcer stosownie do danej uczniom swoim obietnicy, dojeżdżał do Lwowa, zawsze mile witany i ceniony. 18 listopada 1898 r. koncertuje tamże z ogromnym powodzeniem. Krytyka lwowska z wielkim uznaniem odzywała się o nagrodzonym na konkursie koncercie C-moll.

W marcu 1899 roku Henryk Melcer ponownie entuzjastycznie lwowian na koncercie swoim a prof. Fr. Neuhauser o wykonanej przez koncertanta fantazyi Schumana pisze: „Trudno sobie wymarzyć piękniejszego wykonanie tego utworu, bo nie sposób wlać w dzieło niemieckiego muzyka-fantasty więcej polotu, więcej siły i więcej namiętności, a prócz tego trudno znaleźć pianistę, któryby potrafił pokonać z podobnym wirtuozostwem techniczną stronę tego utworu, stanowiącego dla największych pianistów niełatwe zadanie i t. d. St. Niewiadomski pisze o tymże koncercie H. Melcera między innymi: „Wogóle koncert poniedziałkowy Melcera uważamy za nowy dowód, iż talent ten niepospolity rozwija się ciągle”.

Wiele interesującym był popis siedemnastu uczniów i uczennic Henryka Melcera. Odbył się on w sali Domu Narodnego we Lwowie d. 26 czerwca 1899 r. a całkowity dochód z niego przeznaczony był na rzecz „Spółki kompozytorów polskich”. Popis ten dowiódł, iż Henryk Melcer jest niepospolitym pedagogiem, uczniów tak szybko postępujących, zwłaszcza w technice, nie słyszano dawniej, i wszystkie popisy potwierdziły zdanie ogólne o Melcerze, że jestto wybitna siła pedagogiczna, że posiada szczególną energię, z jaką umie własną wolę przenosić na grę uczniów.

Zarząd łódzkiego Tow. muzycznego chcąc podnieść poziom życia muzycznego w Łodzi i osiąść wybitną siłę, jako swego dyrektora, któryby mógł wnieść żywiol artystyczny do młodej a tak sympatycznej instytucji, zaproponował Henrykowi Melcerowi miejsce dyrektora łódzkiego Tow. muzycznego. Łódź zwyciężyła! Henryk Melcer cofnął we Lwowie swoją kandydaturę i 20 października r. z. przyjechał do Łodzi podpisał kontrakt z zarządem naszego Tow. Muz.

Że Łódź zyskała w Melcerze dzielnego dyrektora, przekonano o tem dotychczasowa jego działalność. W krótkim, bardzo krótkim czasie zdziałał wiele dla rozwoju Towarzystwa Muzycznego.

T. Tr.

## KRONIKA.

**Osobiste.** Przybyli do naszego miasta gen. major Fullon, pomocnik warszawskiego General-gubernatora w wydziale policyjnym i naczelnik jego kancelaryi pułkownik Margrafskij.

**Z giełdy łódzkiej.** Na wczorajsze ogólne zebranie członków giełdy łódzkiej przybyło z ogólnej liczby należących do zgromadzenia giełdowego 199—119. Zebranie więc było prawomocne. Zagał je o godz. 5 m. 45 prezes komitetu giełdowego Karol Scheibler, którego powołano również na przewodniczącego zebraniu. Na asesorów powołano pp. Edwarda Kremky'ego i Jakóba Hirschberga.

Na wniosek p. Scheiblera uczczono przez powstanie pamięć zmarłych: członka komitetu b. p. Markusa Silbersteina i starszego maklera b. p. Izydora Kempnińskiego.

Z odczytanego sprawozdania z działalności komitetu za rok ubiegły dowiadujemy się, że tenże powziął następujące uchwały:

1) Na żądanie Izby Skarbowej piotrkowskiej komitet dopełnił wyboru delegatów do komisji podatkowych w Piotrkowie i Łodzi.

2) Wobec oznaczenia terminu obrad komisji państwowej nad projektem dr. żel. Warszawa—Kalisz, uznając całą doniosłość przeprowadzenia nowej linii kolejowej dla Łodzi i jej okolic, zwrócił się do ministerium skarbu z prośbą o dopuszczenie delegata łódzkiego do obrad wspomnianej komisji. Po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia delegowanym został do Petersburga prezes łódzkiego komitetu przemysłu i handlu p. Juljusz Kunitzer.

3) Wobec wydanych w roku sprawozdawczym, zdaniem komitetu szkodliwych dla handlu rozporządzeń:

a) wzbraniających oddziałom Banku Państwa dyskontowania weksli, podpisanych przez osoby, które już kiedykolwiek dopuściły do protestu weksli własnych, nawet w tych wypadkach, kiedy weksle te są zaopatrzone w podpisy najbardziej godnych zaufania żyrantów,

b) wymagających składania regentalnie sporządzonego tłumaczenia weksli, pisanych w języku polskim lub niemieckim, jeżeli te ostatnie są wystawiane na miasta powiatowe, i

c) wzbraniających oddziałom Banku Państwa dyskontowania prima-weksli, wystawianych na miasta powiatowe, komitet wystąpił do władz właściwych z prośbą o zniesienie tych rozporządzeń. Prośba komitetu osiągnęła skutek po-myślny.

4) Postarał się o telefoniczne połączenie Łodzi z Warszawą.

5) Poczytał przedstawienie o powiększeniu liczby urzędników w oddziale miejscowym Banku Państwa.

6) Na stałego delegata okręgu przemysłowo-handlowego łódzkiego powołał p. Tadeusza Nowowiejskiego.

7) Na zapytanie departamentu handlu i przemysłu oświadczył się przeciw ograniczeniu praw żydów w Turkestanie.

8) Starzał się o utworzenie w Łodzi giełdy towarowej.

W tym celu wobec niepomyślnych warunków w roku sprawozdawczym dla giełd pieniężnych wogóle i w uznaniu rzeczywistej potrzeby giełdy towarowej dla Łodzi, komitet wybrał ze swego grona dwie specjalne komisje, w celu ułożenia przepisów dla handlu giełdowego prze-

dzę wełnianą i bawełnianą. Pierwsza komisja, w skład której weszli pp. Barciński, Eisert i Kändler, oraz jako trzymający pióro agent przysięgły giełdy p. Kempniński, po opracowaniu kwestyonaryusza w sprawie proponowanych uzansów, rozesłała po egzemplarzu tegoż do wszystkich właścicieli przędzalni wełny, kupców, prowadzących handel tym towarem, oraz fabrykantów-odbiorców wraz z zaproszeniem na naradę w tym przedmiocie. Sprawa uzansów wzbudziła ogólne zainteresowanie. Niemal wszyscy zaproszeni stawili się w oznaczonym terminie. Na całym szeregu odbytych w następstwie posiedzeń każde z zawartych w kwestyonaryuszu pytań rozstrzygane było większością głosów. Na podstawie rezultatów tych posiedzeń powierzono p. Barcińskiemu opracowanie projektu uzansów. Projekt ten został wydrukowany i przesłany każdemu z uczestników, poczem zaproszono ich na posiedzenie, celem ostatecznego zaakceptowania uzansów. Ponieważ na posiedzeniu tem zaznaczyła się pewna różnica zdań, postanowiono utworzyć 3 grupy: właścicieli przędzalni, kupców i fabrykantów-odbiorców, z których każda miała raz jeszcze zająć się rozpatrzeniem zawartych w uzansach warunków i ostatecznie zaopiniować, o ile takowe odpowiadają jej wymaganiom i dadzą się w praktyce zastosować. Mimo usiłowań komisji dalszych narad w tej sprawie zorganizować się nie dało.

Druga komisja po kilku bezowocnych próbach zgromadzenia przedstawicieli odnośnej gałęzi przemysłu, czuła się zmuszoną opracowanie uzansów odłożyć na czas późniejszy.

Sprawozdanie kasowe wykazuje rozechód w ilości 10731 rb. 16 kop., a przychód 9,575 rb. 65 kop., niedobór więc za rok ubiegły wynosi 1,155 rb. 51 kop.

Temu niedoborowi kasowemu oraz przewidywanemu w roku przyszłym w ilości 1,320 rb. poświęcono dalsze debaty po zaakceptowaniu sprawozdania komitetu i komisji rewizyjnej.

Niewesołe refleksje o przyszłości giełdy łódzkiej nasunęły te obrady. Ani komitet ani żaden z uczestników zebrania nie przewidywał możliwości pokrycia niedoboru przez zwiększenie się dochodów skutkiem rozszerzenia się działalności giełdy. W poszczególnych przemówieniach nuta pesymizmu, czasami sarkazmu dźwięczała najsilniej. Żadnego zapалу, nawet zainteresowania się losami instytucji nie spostrzegliśmy u znacznej większości zebranych.

Komitet nie wypracował żadnego wniosku w sprawie pokrycia niedoboru, to też dyskusja szła po omacku, a wnioski sypały się jak z rękawa. Notujemy ważniejsze.

P. Bronikowski wnosi, aby niedobór pokryli członkowie giełdy—fabrykanci, gdyż deficyt powstał wskutek obojętności producentów dla giełdy.

P. Ignacy Berson projektuje zmniejszenie kosztów przez wynajem mniejszego lokalu. Replikuje na to słusznie p. Mantinband, że wówczas dochody jeszcze więcej zmaleją, gdyż najważniejsza pozycja dochodowa w budżecie — to opłata za miejsce; w małym lokalu dochód zejdzie do minimum.

P. Jakób Hirschberg wnosi, aby zwrócić się Zgromadzenia kupieckiego z prośbą o pokrycie deficytu. Wniosek ten zaakceptowano po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Trenkler, Surzycki, Barciński, Korał, Bronikowski, Weinreb, Tauber, Mantinband, Jarociński, Neumark i inni.

Oprócz tego proponowano między innymi: podniesienie opłaty za prawo uczestnictwa w zebraniach giełdowych; zwalenie pokrycia niedoboru na barki towarzystw akcyjnych i banków; obłożenie dodatkową opłatą na rzecz giełdy kupców, należących do zgromadzenia kupieckiego itp.

Po załatwieniu tego punktu porządku dziennego, przystąpiono do wyborów 3 członków komitetu (w miejsce wylosowanych pp. Hofrichtera, Barcińskiego i Albrechta), 1 kandydata, 3 członków komisji rewizyjnej i dwóch zastępców. Jak małe było zainteresowanie się sprawami giełdy, dowodzi to, że po oddaniu kartek wyborczych sala opróżniła się.

Rezultat wyborów następujący: do komitetu wybrano ponownie pp. Albrechta, Hofrichtera i Barcińskiego; na kandydata p. L. Korała, do komisji rewizyjnej ponownie pp. H. Grohmana, Jarocińskiego i R. Zieglera; na zastępców ponownie pp. Gehliga i Weinreba.

**Jutrzejšie zebranie.** Jesteśmy w przededniu ogólnego zebrania członków miejskiego Towa-

rzystwa kredytowego, wyróżniającego się z pośród corocznych ogólnych zebrań ważnością wniosków do rozpatrzenia przedstawionych. Długie lata szmerło obywatelstwo łódzkie na nader małe pożyczki, udzielane przez miejscowe Towarzystwo kredytowe, tłómacząc rozmaicie przyczyny tegoż: jedni utrzymywali, że niskie stawki pożyczkowe mają swe źródło w konieczności zapewnienia bytu Towarzystwa, byli zaś i tacy, którzy twierdzili, że ustawa nie pozwala dać więcej. Nareszcie artykuły p. L. Lubotynowicza zamieszczone w „Rozwoju“ w październiku i listopadzie zeszłego roku, położyły kres wszystkim mniemanym przyczynom niskich pożyczek, przekonawszy jednocześnie, że ich powodem są przestarzałe tabelki, któremi Towarz. posługuje się przy oszacowaniu wartości budowli i placów. Popierając swoje twierdzenie przykładami, wyjętymi z tabelki Tow., pan L. podał myśl rewizyi tabelki, jako nie odpowiadających obecnym warunkom. Myśl nie pozostała bez echa, gdyż wniosek rewizyi tabelki przedstawionym będzie ogólnemu zebraniu, mającemu się odbyć jutro o godzinie 3 pp. Jak utrzymują bliżej wtajemniczeni obywatele, wniosek zmiany tabelki najprawdopodobniej przyjętym będzie przychylnie przez ogół obywateli, a co zatem idzie Towarz. udzielać będzie większe pożyczki niż dotychczas niezawodnie przyczyni się do dobrobytu obywateli ku wielkiemu zgorzeniu lichwiarzy. Na temże ogólnym zebraniu zobierane będą inne wnioski, dotyczące niektórych §§ wewnętrznych instrukcyj Tow. a dążące do dokładnego możliwie obliczenia wartości nieruchomości, projekt ministerjum skarbu o urządzeniu przy T-wie Rady z właścicieli listów zastawnych itd. itd. Wobec doniosłości wzm. wniosków pożądanym jest liczny udział stowarzyszonych, gdyż tylko przy większej liczbie głosujących osiągniemy takie rezultaty, jakie dla ogółu są pożądane.

**Z Towarzystwa dobroczynności wyzn. mojz.**  
Towarzystwo dobroczynności w. m. na odbytej sesji w d. 2 listopada 1899 r. postanowiło nieść pomoc ubogiej ludności żydowskiej. W tym celu podzieliło miasto na rewiry, któremi zawiadywali członkowie dobroczynności. Wsparć wydano: w listopadzie r. z. 279 rb., w grudniu 251 rb. 50 kop., w styczniu r. b. 975 rb. 25 kop., w lutym 884 rb. 60 kop., w marcu 954 rb. 45 kop., ogółem wydano 949 wsparć na ogólną sumę 3,344 rb. 80 kop. W tymże okresie czasu wydano 4,401 wsparć jednorazowych i 6304 korcy węgla na ogólną sumę 7,564 rb. 80 kop. Oprócz tego na święta Wielkiejnocy wydano 6,400 rodzinom zapomogi 14,500 rubli. Z funduszów i ofiar, wpływających na tkaczy, pozostających bez pracy, wydano w tymże okresie czasu 655 rodzinom 22,751 rb. 72 kop. i węgla kamiennego na sumę 1,167 rb., bezpłatnych obiadów na sumę 2,000 rb. 34 kop. i na święta 1,500 rb. Ogółem wydano od 1 listopada 1899 r. do 1 kwietnia 1900 r., to jest za czas działalności Towarzystwa w niesieniu pomocy 52,694 rb. 13 kop.

**Teatr.** Ponieważ krotoczwila „W koszarach“ Henryka Strobitzera, którą w dziesięcioletnią rocznicę pracy swej, jako sekretarz teatru, wybrał na swój benefis p. Włodzimierz Maliszewski należy do sztuk niezmiernie sytuacyjnych, które winny być grane w bardzo żywym tempie, wystawienie jej dla lepszego wypróbowania odłożono z soboty na wtorek przyszłego tygodnia. Tym sposobem repertuar uległ następującej zmianie.

Jutro „Dzierżawca z Olesiowa“ Z. Przybylskiego.

W piątek „Zaza“ z panną Gromnicką w roli tytułowej.

W sobotę po raz drugi „Paryżanin“ Gondineta. Rolę Eweliny zamiast pani Teksel odegra panna Czarnecka.

W niedzielę jedno tylko przedstawienie wieczorem „Amerykanin“ Skirmunta i Żuromskiego.

We wtorek benefis Włodzimierza Maliszewskiego „W koszarach“, krotoczwila Henryka Strobitzera; rzecz grywana obecnie w Warszawie z olbrzymim powodzeniem.

**Sekcja techniczna.** Zwyczajne posiedzenie członków odbędzie się w lokalu Sekcji w dniu 27 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem.

Porządek dzienny: 1. Odczyt p. L. Golca „O lampach elektrycznych żarowych.“

2. Sprawy bieżące.

Zarząd uprzejmie prosi pp. członków o ta-

skawę przybycie w dniu 29 b. m. o godzinie 9 i pół rano do lokalu Sekcji, skąd członkowie udadzą się do nowej tkalni K. Scheiblera w celu poznania się z działaniem turbin parowych.

**Wdowa z czworgiem dzieci,** której gospodarz zaareztował maszynę do szycia, jedyny środek utrzymania, odwołuje się do serc litościwych naszych czytelniczek i czytelników, błagając o pomoc.

Adres: Polkowska, ul. Andrzeja № 30 w mieszkaniu Karoleczak.

**Na cele dobroczynne.** Wezoraż przy poświęceniu lokalu Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy ulicy Przejazd № 14, właściciel domu p. Dawid Landau, złożył na ręce adwokata przysięgłego p. Augusta Raubala rb. 35, jako pierwszą ratę kwartalną za lokal, zajmowany przez Kasę w jego domu z przeznaczeniem tej sumy na cele dobroczynne, a mianowicie:

- 10 rb. na rzecz Talmud Thory;
- 10 rb. na rzecz pierwszej ochronki;
- 10 rb. na rzecz chrześcijańskiego Tow. dobroczynności;
- 5 rb. dla najbiedniejszych do uznania redakcji „Rozwoju“.

**Trzesące wagony.** Publiczność jeżdżąca tramwajami elektrycznymi zapytuje ciągle o powód silnego trzęsienia niektórych wagonów. Otóż objaśniono nas, że szybka jazda kolei elektrycznej po mieście osłabiła resory sprężynowe i powygnięła w wielu miejscach szyny.

**Ohydna zbrodnia.** Przy ulicy Zgierskiej pod № 32 prowadziła warsztat tkacki niejaka Utke; w pracy dopomagała jej 14-letnia córka Marya. Przy warsztatach p. Utke pracował od kilku miesięcy Wilhelm Schliedt, tkacz. Ceniono go jako zdolnego robotnika; usposobienie jednak jego nie wzbudzało zaufania u otaczających. Zdradzał niskie instynkty i popędy; całe zaś jego postępowanie, aczkolwiek pozornie wzorowe, niepokoiło matkę

Dziś rano przyszedł Schliedt o zwykłej godzinie do pracy. Był wesół, nie zdradzał żadnego wzburzenia. Pani Utke wyszła po sprawunki. Koło godziny 7-ej rano przeraźliwe krzyki, dochodzące z mieszkania pani Utke, zaniepokoiły sąsiadów. Nadeszła wkrótce matka.

Oczom obecnych przedstawił się straszny widok: 14-letnia Marya Utke leżała zbroczona krwią, która sączyła się obficie z kilku ran. W konwulsjach przedśmiertnych wisił się Schliedt.

Wezwano Pogotowie ratunkowe, które przybyło niestety zbyt późno, a to skutkiem podania mylnego adresu (podano adres na ul. Zgierską bez wymienienia dzielnicy; Pogotowie podążyło na ul. Zgierską w mieście, a nie zastawszy tam chorego, wróciło do stacyi; dopiero na powtórne wezwanie pojechało na Radogoszcz, tak, że przybyło w godzinę po wypadku). Lekarze Pogotowia zastali Schliedta w agonii; Marya Utke bez przytomności tarzała się we krwi. Odwiozono ją do szpitala Czerwonego Krzyża; zwłoki Schliedta pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Na razie stwierdzono, że Schliedt zadał Maryi Utke kilka ciężkich ran nożem, że nieszczęśliwa bronila się rozpaczliwie.

Sledztwo w toku.

W szpitalu Czerwonego Krzyża stwierdzono u Maryi Utke 4 bardzo niebezpieczne rany, oprócz pomniejszych, z tych dwie najgroźniejsze w płucach i brzuchu. Dokonano natychmiast operacji: zeszyto kiszki w 3 miejscach i zabezpieczono płuca. Stan chorej aczkolwiek bardzo groźny, budzi nadzieję utrzymania jej przy życiu.

## TEATR.

—:—

„Paryżanin“, komedia w 3-ach aktach Gondineta. Benefis Karoliny Teksel.

Autor popularnej komedii „Gavand, Minard i Sp.“ Edmund Gondinet należy do szeregu tych lekkich komediopisarzy francuskich z lat od 1862—1888, którzy z wykwintną formą zręcznie umieją łączyć subtelny dowcip i z sytuacji wprowadzić ów niezrównany komizm, którym celuja i bawią widza, dając mu strawę lekką i przyjemną.

Odegrany wczoraj na benefis p-ni Karoliny

Teksel, kasyerki naszego teatru „Paryżanin“ jest bez zaprzeczenia najlepszą z prac Gondineta, ze względu na swoją sceniczność i wykwintne obrobienie, które pozwala autorowi po najdrażliwszych sytuacjach przesunąć się niepostrzeżenie ze smakiem artystycznym i iście francuską elegancją.

Bohaterem sztuki jest niejaki Brichanteau, człowiek młody, bogaty, paryżanin z krwi i kości, którego życie upływa przyjemnie na zabawkach i rozkoszach w jego kawalerskim mieszkaniu przy bulwarze włoskim, urządzonym jak piętusię i pełnym owych wykwintnych cacek, z którymi splotło się życie Brichanteau w jedną nierozzerwalną całość. Najpiękniejszym z tych cacek jest przecież wychowawca „Paryżanina“ młode siedemnastoletnie dziewczę Genowefa, córka oficera armii francuskiej, poległego śmiercią walecznych, którą gdy była jeszcze dwunastoletnią dziewczyną rozjechał powóz Brichanteau. Odtąd Genowefa stale przebywała w jego domu, rozwijając się pod okiem guwernantki w przepyszny kwiat, którego wonią poił się codziennie wykwintni paryżanini, lecz czarów jego krasy nie spostrzegali i ani na chwilę nie przypuszczali, jakie miejsce sierotka ta, podniesiona na ulicy, zajęła w jego sercu.

Niestety pan Brichanteau, lew salonów i bujarów, sybaryta w nowoczesnym stylu, zrosnięty z Paryżem tak, że nawet jego niestanna wrzawa i zgiełk są mu drogiem, ma bardzo niefortunną opinię, dzięki której guwernantka Genowefy wpaja w pupilkę swoją zasady, których przewrotności czyste dziewczę nie rozumie i naiwnie spowiada się z nich swemu opiekunowi. Oburzony Brichanteau wypędza guwernantkę, nabawiając się kłopotu co dalej czynić ze swoją pupilką i ezyjcie powierzyć ją opiece. Na dobitkę nowonabywca domu, w którym Brichanteau od tylu lat mieszka, pan Savourette, na wyraźne żądanie swej żony, wdowy po prefecie wymawia mieszkanie Brichanteau'owi. Tu dodać należy, że pani Savourette za czasów pierwszego swego małżeństwa była kochanką Brichanteau.

Zgnębiony tylu przeciwnościami, zakłócającymi dotychczasowe jego życie bez troski, Brichanteau skwapliwie przyjmuje zaproszenie kuzynów swych Pontaubert i wraz z Genowefą wyjeżdża na prowincję do Montauband, po raz pierwszy w życiu opuszczając Paryż.

W cichym miasteczku prowincjonalnem wszystkie te sprawy i wypadki drobne, które w zgiełkliwym Paryżu właściwe sobie zajmowały miejsce, wyrastają do rozmiarów zdarzeń bardzo poważnych, a znaczenie ich dla Brichanteau zwiększa jeszcze i ta okoliczność, że pani Pontaubert uplanowała sobie pozyskać wykwintnego paryżanina za męża dla córki swej Leonidy, wychowawicy lyceum. I kto wie, jakby się stało, gdyby Genowefa, oddana w Montauband pod opiekę dwóch starych panien, cieszących się nieskalaną opinią, nie uciekła od nich i w rozmowie z Brichanteau nie ujawniła, że te świętobliwe purytanci daleko więcej ją zepsuły, aniżeli wychowanie pod jednym dachem z człowiekiem tak lekkich obyczajów, za jakiego powszechnie uważano jej opiekuna. Wreszcie sam Brichanteau, zagrożony małżeństwem z Leonidą, spostrzeżga, czem w rzeczy samej jest dla niego Genowefa, żeni się z nią i tem kończy całą, osnutą około swej osoby intrygę.

Wszystko to wylania się w 3-ech aktach z szeregu scen niesłychanie konsekwentnie powiązanych z sobą, napisanych żywo i barwnie.

„Paryżanina“ artystki i artyści nasi wykonali z właściwą sobie precyzją i rozmachem, chociaż w tempie nieco zawolnem. Zaznaczyć atoli wypada iście koncertową grę p. Kopczewskiego w roli tytułowej, tudzież p-ni Gromnickiej w roli Genowefy, oraz wspaniałe przeprowadzoną grę w roli Savourette'a przez p. Winklera, który w komedii francuskiej nie ma rywala. Bardzo dobrą panią Pontaubert była p-ni Winiarska, której dzielnie sekundował w roli pana Pontaubert p. Zelwerowicz, młody artysta, wyrażający się coraz lepiej.

Benefisantka wybrała sobie małą rolę Eweliny, którą odegrała też bardzo wdzięcznie. Przy pojawieniu się na scenie powitano ją kwiatami i burzą oklasków, tudzież wręczono kilkanaście bukietów wraz z podarunkami od publiczności i kolegów.

St. Łapiński.

## Korespondencya.

Warszawa, 23 kwietnia.

W dniu wczorajszym przy szczelnie zapelnionej sali teatru Nowego po raz wtóry został odegrany przez Miłośników sceny „Sfinks“ Tetmajera.

Utwór ten należy do t. zw. „nastrojów“ i posiada wszelkie zalety pióra tego poety, a więc: wspaniale piękny język, oryginalne pomysły i subtelność cieniowania.

Na zaznaczenie zasługuje bardzo dobra gra p. Orwid i Moes, oraz panów: Łackiego, Hoffmana i Korskigo.

O panu Łackim wiemy, że jest artystą z „Bożej łaski“, zablakowanym na małą scenę amatorską, innych wykonawców również znamy, natomiast po raz pierwszy zaprezentowała się nam pani Orwid, uczennica Żelazowskiego — w trudnej i odpowiedzialnej roli Anny. Na pierwszym przedstawieniu „Sfinksa“ odtworzyła tę postać z mgieł, tęcz i woni kwiatów — panna Wileżyńska — i była bez zarzutu od początku do końca; wczorajsza zaś bohaterka lubo grała bardzo inteligentnie i miejscami nawet zupełnie ładnie — wypadła czasem z nastroju i zbyt mocno przyciskała akcenty bólu lub podrażnienia. Sądzą, że piękny, niski głos p. Orwid i temperament jej nadaje się więcej do ról silnie dramatycznych. W każdym razie wczorajszy występ wróży dobrze na przyszłość, co nie można znów powiedzieć o p. ni Mierzównie, która grała w „Dwóch bliźniach“ Fredry; wnosi ona na scenę tylko — urodę, po zatem mówi monotonią i bez ożywienia; radzimy również p. M. popracować nad mocno wadliwą dykcją, kto bowiem pragnie poświęcić się scenie — powinien przedewszystkiem dbać o ten podstawowy warunek aktorstwa. W „Dwóch bliźniach“ odznaczyła się świetnie, jak zwykle, panna Kosmowska, jako kasztelanowa, pani Hoffmannowa — niezmiernie komiczna w roli Figaszewskiej, oraz pp. Bukaty i Renard.

Widowiska dopełnił wodewil „Pod pantoflem“ odegrany przez członków „Stowarzyszenia pracowników handlowych“ z panem Kotowskim na czele, który z całą gotowością ofiarował swoje usługi Dobroczyńcy.

O ile się zdaje na wczorajszym przedstawieniu kończy się sezon u Miłośników sceny i kończy się smutnie, gdyż dotychczasowy kierownik tego kółka p. Maryan Gawalewicz podał się do dymisji. Nawał pracy literackiej nie pozwala

mu nadal zajmować się sceną amatorską, którą postawił na tak wysokim poziomie artystycznym.

Jestto strata niepowetowana, gdyż nieprędko znajdzie się człowiek, któryby chciał tyle czasu, dobrych chęci i gruntownych wiadomości — poświęcać w imię dobra ogólnego.

Mer.

## Z KRAJU.

**Konin.** Grono obywateli miejscowych powzielo myśl utworzenia w Koninie Towarzystwa ratowania tonących. W tym celu złożone odpowiednie podanie do władzy. Liczne wypadki utonięć które się prawie w ciągu całego roku przytrafiają, aż nadto dowodzą potrzeby podobnego Stowarzyszenia.

**Zduńska Wola.** Tutejszy przemysł tkacki ucierpiał bardzo wskutek przesilenia pieniężnego; przeszło 1000 warsztatów stoi bez zajęcia, redukując zarobek tkaczy w warsztatach czynnych do 75 kop. na dzień, co jest objawem niebywałym i w warunkach miejscowych niepraktykowanym, gdyż praca tkaczy zazwyczaj bardzo wysoko tu jest wynagradzana.

— Potrzeba szpitala w Zduńskiej Woli coraz więcej uczuć się daje mieszkańcom miasta. Świeżo poruszono ważny projekt budowy takiego przybytku leczniczego choćby na początek tylko o paru łózkach.

W tym celu rozpoczęto zbieranie składek i zdołano uzbierać skromną sumkę 50 rb.

— Mieszkańcy miasta z niecierpliwością oczekują na przeprowadzenie kolei Kalisko-Warszawskiej. Każdy sobie obiecuje wielkie korzyści stąd osiągnąć; może wtedy nareszcie będzie otwarta szkoła przemysłowa, której brak tak bardzo mieszkańcom Zduńskiej Woli uczuć się daje.

**Kielce.** Od pewnego czasu dziwny porządek zapanował w pociągach, przechodzących przez Kielce. Wszystkie wagony w pociągach dziennych mają wagony sypialne, te zaś które chodzą w nocy mają wagony zwyczajne. W ten sposób podróżni wyjeżdżający z Kielc wieczorem na całą noc do Warszawy tłoczni są, jak śledzie, w wagonach i nie mają możności przespania się całą noc. Wobec tego należy postawić pytanie w jakim celu istnieją wagony sypialne?

— Onegdaj podróżni jadący z Kielc do Warszawy byli świadkami gry hazardowej uprawianej bezkarnie (podobno codziennie) w po-

ciągach na drodze pomiędzy Iwangrodem a Piławą przez bandę rzeźmieszków. Banda ta zostająca w spółce między sobą, wchodzi do wagonu i jeden z nich na deszczulce układa 3 karty; 2 czarne i trzecią koloru czerwonego. Następnie z ręcznie 3 razy przekłada karty i każe odgadnąć gdzie leży czerwona. Sławka wynosiła najmniej rubla, a doszło do stawek 50 rublowych. Kilku podróżnych złapało się na to i rzecz naturalna, zostali ograni co do grosza. Służba pociągu zna tych opryszków, a jednak nie starała się zapobiedz hazardowi.

## Wystawa powszechna w Paryżu.

II.

Armia zajęła w cywilizacji dzisiejszej tak monstrualne stanowisko, że i na wystawie powszechnej reprezentowaną być musi w sposób wybitny. „Pałac armij“ należy istotnie do największych pawilonów, a pomimo swej efemerycznej architektury kosztował z górą dwa miliony franków. Fasada od strony Sekwany ciągnie się na przestrzeni 340 metrów długości. Motyw środkowy tworzy basztę, a pomost, wypuszczonej z jej osi nad Sekwaną sprowadza do wielkich arkad, formujących główny westybul. Aby publiczność widziała jasno, jak łatwą jest komunikacja bezpośrednia między dwoma różnymi poziomami dolnego wybrzeża i pomostu, urządzone w budynku dwa rzędy wielkich schodów, przypominające sławne schody Podesty we Florencji. Schody te uważane są za cudo odwagi, lekkości i sztuki. Krańce pałacu niepodobne są do siebie. Od strony Almy olbrzymia rotunda kończy hallę ażurowymi schodami. Od strony mostu Jena budynek zakończony jest szerokim wejściem w kształcie kwadratowej wieży fortecznej. Całość, zgodnie z przedmiotami wystawionymi, sprawia wrażenie wielko-miejskiego fortu.

W salach pałacu mieszczą się najpierw wszystkie kolekcje francuskiego ministerium wojny i marynarki, z wyjątkiem niektórych okazów, stanowiących sekret obrony narodowej. Poza obrębem współczesnej sztuki wojskowej mieści się również muzeum historyczne sztuki wojskowej od czasu Ludwika XIV. W sekcjach zagranicznych największe miejsce zajęli, z porządku rzeczy, Niemcy. Prócz ostatnich wzorów ambulansów, produkcji kolonij roboczych wojskowych w Spandau, Niemcy zajęli ważne miejsca w muzeum armii, w którym wystawiają między inne-

przywłaszczyć pieniądze, — rezonował starosta.

— Pisz pan tak i dołącz okoliczności łagodzące. Rozumie się samo przez się, że przez to ona będzie oczyszczona z reszty zarzutów, — wesoło zakonkludował kupiec.

Wszyscy byli tak zmęczeni, tak zabrnęli w dyskusyi, że nikomu nie przyszło do głowy dodać przy odpowiedzi, tak, ale bez zamiaru pozbawienia życia.

Niechludow był wzburzony i na ten szczegół nie zwrócił uwagi. Więc też tej treści odpowiedzi wniesiono do sądu.

Rabdais opisuje, że pewien prawnik, który miał rozsądzić jakąś sprawę, po odwołaniu się na najprzeróżniejsze paragrafy, kodeksy, po przeczytaniu 20 stroniec łacińskiej bredni z zakresu jursydiki, zaproponował stronom wyrzucić kości. Jeżeli wypadnie cyfra parzysta, racyę ma powód, jeżeli zaś nieparzysta — zapozwany.

Tak też i było w danym wypadku. Ten wyrok a nie inny zapadł nie dlatego, aby nań się wszyscy zgodzili, lecz z innych powodów. Najważniejsze były:

1) Prezes sądu, aczkolwiek bardzo się rozwodził, prawic o konkluzyi sprawy, zapomniał jednakże zwrócić uwagę sędziów na to, że odpowiadając na pytania, mogą dodać do odpowiedzi „winna“ jeszcze słów kilka, a mianowicie, ale bez zamiaru pozbawienia życia.

2) Pułkownik zbyt rozwlekle opowiadał o wypadku otrucia się żony swego szwagra, skutkiem czego znużył i zmęczył przysięgłych.

3) Niechludow tak był wzburzony, że przeczył błąd w odpowiedziach; sądził, że dodanie „bez zamiaru grabieży“ wystarczy do uniewinnienia.

(D. c. n.)

39)

Hrabla L. N. Tolstoj.

## ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 94).

Skoro jednak skutkiem niezręcznej obrony kupca, któremu Masłowa widocznie podobała się, wskutek uporu starosty i zmęczenia wszystkich, sprawa zaczęła się chwiać i przybierać obrót niepomyślny. Niechludow powziął zamiar bronięcia oskarżonej. Bał się jednak, żeby się nie wykrył stosunek jego do niej. Więc ezerwieniął, błędął, chciał przemówić, ale wyręczył go nauczyciel Piotr.

— Więc, zdaniem Pańskim, — zwrócił się do starosty — dlatego ukradła, że miała klucz. A czy nie mogli numerowi otworzyć później dobranym kluczem?

— Naturalnie, racya, — potakiwał kupiec.

— W jakim celu kradłaby pieniądze, skoro nie miała gdzie ich schować?

— Właśnie, chciałem to powiedzieć, — dodał kupiec.

— Daleko prawdopodobniejszem się wydaje, że jej przyjazd do hotelu poddał myśl numerowym. Skorzystali ze sposobności, a potem wszystko zwalili na nią.

Piotr mówił tonem podrażnionym; oddziaływało to ujemnie na starostę, który z zapalem i uporem zaczął bronić swego zdania.

Lecz nauczyciel argumentował tak przekonująco, iż większość zgodziła się z nim na to,

że Masłowa nie ukradła ani pieniędzy, ani pierścienka i że pierścien był jej darowany.

Skoro poruszono sprawę otrucia, gorący obrońca Masłowej, kupiec powiedział, że należy ją również uniewinnić, gdyż nie miała żadnego celu w otruciu Śmielkowa. Starosta zaś twierdził, iż nie można jej uniewinnić, ponieważ sama przyznała się, że dawała kupcowi proszek.

— Dała, ale myślała, że to opium, — twierdził kupiec.

— Opium przecież jest trucizną, — replikował pułkownik, lubiący zawsze odstępować od tematu; to też zaczął opowiadać, jak żona jego szwagra otrula się opium; byłaby zmarła; na szczęście doktor był w pobliżu i doraźnie przedsięwzięto wszelkie środki zaradcze. Pułkownik opowiadał to z taką powagą i pewnością siebie, że nikt nie śmiał mu zaprzeczyć.

Tylko subjekt ośmielił się przerwać jego mowę, aby opowiedzieć jakąś historyjkę.

— Niektórzy tak się przyzwyczajają, że mogą po 40 krople zażywać. Mam krewnego...

Lecz pułkownik nie dał się zbić z tropu i w dalszym ciągu opowiadał o skutku działania opium na żonę swego szwagra.

— Ależ panowie, już czwarta godzina, — rzekł jeden z sędziów.

— Więc jakżeż panowie? — zapytał starosta. — Uznajemy ją jako winną, ale bez zamiaru grabieży i przywłaszczenia pieniędzy. Czy zgoda?

Nauczyciel Piotr zadowolony ze zwycięstwa, zgodził się.

— Trzeba przyznać okoliczności łagodzące, — dodał kupiec.

Zgodzili się wszyscy. Tylko jeden artelszczyk obstawał przy tem, aby dodać wyrok „niewinna“.

— Przecież to wszystko jedno. Juści niewinna, nie miała zamiaru grabieży, nie chciała

mi uniformy wojskowe pruskie od czasów Wielkiego Elektora, aż do dni naszych. Rzeźbiarz Paweł Werner odlał 90 postaci żołnierzy naturalnej wielkości, które odziano w autentyczne kostiumy i zaopatrzone w autentyczną broń.

Po za „Pałacem armii“, od strony mostu Jena, znajduje się oddzielna wystawa sławnych fabryk armat i pocisków artyleryjskich w Creusot, które zaopatrywały Transwaal. Wystawa mieści się w potężnej, na 30 metrów wysokiej hali żelaznej, zbudowanej w kształcie rotundy.

Podobnie jak na wystawie w Chicago w roku 1893, urządzono na wystawie paryskiej trotuary ruchome, obwożące widzów po całym lewym brzożu Sekwany. Trotuary te zawieszono na wiadukcie, siedm metrów po nad ziemią na przestrzeni trzech i pół kilometrów. Jeden z trotuarów jest stały, a dwa ruchome. Układ taki pozwala podróżnemu, nawet bardzo ciężkiemu przejść łatwo z platformy stałej na pierwszą platformę, biegnącą z szybkością 4 kilometrów na godzinę, a z tej ostatniej na platformę trzecią, biegnącą z szybkością 8 kilometrów na godzinę. Pierwsza platforma ruchoma ma 90 centymetrów szerokości, a jednorazowa podróż na niej kosztuje 25 centymów; platforma druga ma dwa metry szerokości i kosztuje 50 cent. na osobę. Pod tym samym wiaduktem, na dole, przebiega kolej elektryczna, w odwrotnym kierunku.

Zamiast iść pieszo, wejźmy na trutuar ruchomy, przechodzący tuż obok gmachu fabryk Creusot, podążmy wzdłuż Pola Marsowego i zatrzymajmy się przy dawnym pałacu maszyn. Pole Marsowe, zwykle miejsce paryskich wystaw powszechnych, przedstawiało w roku 1889 widok tak wspaniały, że ci, co je oglądali, mimowoli czynić muszą porównania. Organizatorowie wystawy tegorocznej, pragnąc zatrzeć wspomnienia, starali się urządzić lepiej, a przedewszystkiem inaczej. Z gmachów poprzednich dwa tylko ocalały: Wieża Eifla i Pałac Maszyn, owa olbrzymia halla ze szkła i żelaza, w której pułk kawalerii mógł odbywać ćwiczenia. Dawny Pałac Maszyn przerobiono całkowicie. Podzielono go na trzy części, mniej więcej równe rozmiarami. Część środkową zajmuje sala uroczystości, zajmująca powierzchnię 6 300 metrów kwadratowych, a mogąca pomieścić swobodnie 25,000 osób na dole i balkonach. Ozdobę jej wewnątrz tworzy ośm „panneaux“, z których cztery większe, wykonali znakomici mistrze: Cormon, Flameng, Rochegrosse i Mignon; cztery zaś mniejsze przedstawiają pory roku: „Wiosna“ przez E. Thiriona, „Lato“ przez E. Maillarda, „Jesień“ przez G. Suranda, „Zima“ przez Hirscha. Salę oświetla wieczorem 4 500 lamp żarowych. Dwa krańce pałacu, po obu stronach Sali Uroczystości, oddano wystawom rolnictwa i artykułów spożywczych. Sekcja francuska znajduje się od strony Avenue de la Bourdonnais, sekcje zaś cudzoziemskie od strony Avenue Suffren. Dekorację części poświęconej rolnictwu, tworzy ośm portyków, ozdobionych polnymi kwiatami. Produkty ułożone są podług części kraju (północ, południe, środkowa Francja, wschód, zachód) i podług następujących klas: klasa 35 — materiały i procedury eksploatacji wiewskiej. Klasa 36 — materiały i procedury uprawy winnic. Klasa 37 — materiały i procedury przemysłów rolnych. Klasa 38 — agronomia, statystyka rolna. Klasa 39 — produkty spożywcze rolne, pochodzenia roślinnego. Klasa 40 — produkty spożywcze rolne pochodzenia organicznego. Klasa 41 — produkty rolne niespożywcze. Klasa 42 — owady pożyteczne i ich produkty. Owady szkodliwe i rośliny pasożytnicze.

Dekorację części poświęconej artykułom spożywczym tworzą owoce i liście. Cała reszta układu i ozdób obydwu wystaw jest zupełnie podobna. Administracja narzuciła wystawcom plany, aby zachować ogólną harmonię. Jedną z głównych przynęt grupy artykułów spożywczych będzie zapewne funkcjonowanie przed oczyma publiczności wzorowych, wspaniałe urządzonych młynów, browarów, wyrabianie wina szampańskiego i t. d. Artykuły spożywcze ułożone podług klas następujących: klasa 55: materiały i procedury przemysłów spożywczych; klasa 56: produkty mączne; klasa 57: produkty piekarskie; klasa 58: konserwy mięsne, rybne, jarzynowe i owocowe; klasa 59: cukry i produkty cukrownicze; klasa 60: produkty spożywcze pochodzenia winnego. Wina i okowity winne; klasa 61: syropy i likiery. Różne spirytualia i alkohole przemysłowe; klasa 61: różne napoje.

Po za pałacem maszyn, wzdłuż Avenue de la Matte-Picquet znajdują się liczne i ciekawe dodatki do klas: 35, 36, 37, 39 i 42. Po obu krańcach pałacu Maszyn wznoszą się wysokie na 80 metrów, monumentalne, bogato ozdobione kominy fabryczne, zbudowanie których kosztowało z górą czterysta tysięcy franków. Obsługują one liczne maszyny parowe, zainstalowane pomiędzy pałacem Maszyn i pałacem Elektryczności. Maszyny te dostarczają ogólnej siły mechanicznej 40,000 koni, z których trzy czwarte spożywa oświetlenie a jedną czwartą siłą rozpędowa. Kanalizacja wody, pary i elektryczności ciągnie się na polu Marsowym na przestrzeni półtora kilometra i tworzy tunele po 2 metry 70 cent. wysokości.

Pałac Elektryczności, jedna z największych atrakcyj wystawy tegorocznej, zakrywa pałac Maszyn i zbiór maszyn, o których wyżej wspomniałem. Zbudowany cały z żelaza i szkła, rozciąga się na przestrzeni 130 metr. długości i dobiega w kulminacyjnym punkcie 70 metrów wysokości. W motywie środkowym mieści się promienisty kartusz z datą 1900 r., po nad czym wznosi się Geniusz Elektryczności na rydwanie, ciągniętym przez hippogryfy. Po nad liniami dachów umieszczono ażurowe fryzy, ozdobione tyściami różnokolorowych świateł! Fasada z cynku ażurowego jak koronka, składa się z dziewięciu framug, ozdobionych przezroczystymi witrażami i ceramikami, o barwach harmonijnie dobranych. Pałac Elektryczności, oświetlony przez 5000 różnokolorowych lamp żarowych, osiem lamp łukowych z kolorowymi projektorami i cztery lampy łukowe z reflektorami — tworzy czarodziejskie widowisko.

Pałac wodny, umieszczony na przodzie Pałacu Elektryczności, łączy się do pewnego stopnia w jedną całość z tym budynkiem. Składa się on z wielkiej półkolistej framugi, głębokiej na 11 metrów, a na 30 metrów szerokiej, a posiadającej seryę olbrzymich basenów, ułożonych amfiteatralnie. Woda spada potężną kaskadą, większą niż w Saint Cloud, bo zużywającą 1200 litrów wody na sekundę.

Pompowana z Sekwany do rezerwoaru, znajdującego się 35 metrów po nad ziemią, woda ścieka do wielkiego basenu, a stamtąd odprowadzana bywa do maszyn rozpędowych, które zużywają dwa tysiące litrów na godzinę. Ozdobę pałacu Wodnego, w stylu Ludwika XV, tworzą bóstwa i geniusze. Po środku basenu niższego wznosi się na naturalnych skalach grupa alegoryczna „Ludzkość“, prowadzona przez „Postęp“, który podąża do „Przyszłości“, zanurzając w pianie wodnej dwie figury „Furyj“, noszących „Kutnę“. Grupy zwierząt chimerycznych, żygających wodę, rośliny i kwiaty, dopełniają ornamentyki architektonicznej. Wieczorem Pałac Wodny oświetla 1100 lamp żarowych różnokolorowych a kaskada jest polichromowana światłem w taki sposób, iż sprawia wrażenie, jakoby zamiast wody, lały się z olbrzymiej framugi roztopione rubiny, topazy, ametysty, szmaragdy szafiry, turkusy.

Pałac Wodny, dzieło architekta Paulina, stanowić ma tak zwany „clou“ Wystawy. Po za swą treścią dekoracyjną, mieści w sobie szereg korytarzy spacerowych i portyków, okalających całą fasadę Pałacu Elektryczności.

Pomiędzy Pałacem Elektryczności, a wieżą Eifla ciągnie się po jednej i drugiej stronie widza zwróconego ku Sekwanie, podwójna linia symetrycznych pałaców. Po lewej stronie znajduje się Pałac przemysłów chemicznych, Pałac Inżynierii cywilnej i środków przewozowych, Pałac wychowania, kształcenia i ogólnych procedur literatury, nauk i sztuk; po stronie prawej Pałac przemysłów mechanicznych, Pałac przędzy, tkanin i odzieży, Pałac górnictwa i metalurgii.

## ROZWÓJ PRZEMYSŁU w Królestwie Polskiem.

Na zasadzie urzędowej statystyki oblicza „Kuryer Warszawski“, że w roku przeszłym powstało w Królestwie Polskiem 55 akcyjnych przemysłowych Towarzystw, z kapitałem zakładowym 48,645,000 rubli. Jest to niezawodnie kwota potężna, która świadczy o potęgze wytwórczej kraju. Cała produkcja przemysłowa Królestwa Polskiego wynosiła w 1899 roku 350 milionów rubli, a więc miliard franków. Z su-

my 48,645,000 rubli wypadła zaledwie 3,700,000 na powiększenie kapitału Towarzystw istniejących, zaś kwota 44,345,000 rubli na Towarzystwa akcyjne, nowo powstałe. Z Towarzystw dawno istniejących powiększyły swoje udziały: Fabryka żelaza br. Broel-Platera w Bliżynie (o 1 milion 200,000 rubli), sosnowieckie zakłady żelazne i walcownia (1 milion rubli), fabryka żelaza i stalownia „Skarżysko“ (o 450 tysięcy rubli), łowieckie Towarzystwo przetworów chemicznych i nawozów sztucznych (o 400,000 rubli), fabryki ceramiczne Dziewulski i Langie (o 400,000 rubli), fabryka mebli giętych „Wojciechów“ (o 137,500 rubli) i fabryka cementu „Łazy“ (o 112 500 rubli).

Z nowo-powstających 55 Towarzystw akcyjnych Królestwa, na Warszawę przypada 27 (z sumą kapitału zakładowego 18,370,000 rubli), na Łódź 10 Tow. akcyjnych (z sumą kapitałów rubli 12,175,000), na Częstochowę 4 Tow. akcyjne (z sumą kapitałów 4 miliony rubli, na Pabianice 2 Tow. akcyjne (z sumą kapitałów 4,250,000 rubli) i na Zgierz 2 Towarzystwa akcyjne (z sumą 900,000 rubli).

Dalej, w innych miejscowościach gubernii piotrkowskiej, powstaje pięć nowych Towarzystw akcyjnych, z kapitałem 2,450,000 rubli; w gubernii kieleckiej 2, z kapitałem 1,050,000 rubli; w radomskiej, kaliskiej i łomżyńskiej po jednym, z kapitałami zakładowymi, wynoszącymi łącznie 1,150,000 rubli.

Podajemy poniżej wykaz nowopowstałych Towarzystw akcyjnych warszawskich z cyfrą ich kapitałów zakładowych: Warszawska fabryka dywanów, dawniej H. Markus, M. Bender i Sp. 500,000 rubli; fabryka maszyn, odlewów i kotłów Augusta Repphana 2 miliony rubli; fabryka wyrobów platerowanych i metalowych S. Handelsmana 250,000 rubli; warszawska fabryka gwoździ i drutu p. f. M. Wolański 1,500,000 rubli; garbarnia braci Krauzów 300,000 rubli; fabryka parowa dachówki „Pustelnik“ 700,000 rubli; Towarzystwo artystyczno-wydawnicze 450,000 rb.; warszawski lombard prywatny akcyjny 500,000 rubli; zakłady wyrobów metalowych Konrad, Januskiewicz i Sp. 750,000 rubli; połączone fabryki lamp i wyrobów metalowych br. Brunnerowie i Hugo Schneider 450,000 rubli; Towarzystwo budowlane „Pożytek“ w Warszawie 1,000,000 rb.; Tow. budowy i eksploatacji kolei podjazdowych w kraju nadwiślańskim 1,000,000 rb.; Tow. wyrobu towarów chemicznych i aptecznych, dawniej Henryka Welta 300 tysięcy; „Filharmonia warszawska“ 500,000 rubli; Bank handlowo-przemysł. warszawski 2,500,000 rb.; fabryki ołówków St. Majewski i Sp. 320,000 rb.; browar parowy Habermusch i Schiele 1,500,000 rb.; fabryka lamp i wyrobów metalowych p. f. Jan Serkowski 500,000; zakłady cegielniane „Pilawa“ w Nieporęcie 500,000; młyn parowy warszawski 300,000; warszawska fabryka wyrobów meblowych i stolarskich 250,000; fabryka mechaniczna pończoch i trykotaży 350,000; fabryka maszyn, lokomotyw i wagonów „K. Kosiński i W. Preyss“ 600,000; Tow. „Motor“ do wyrobu złożonych preparatów farmaceutycznych i sztucznych wód mineralnych, oraz do handlu towarami aptecznymi 250,000; fabryka maszyn, narzędzi rolniczych i wyrobów żelaznych, dawniej Strauch i Kolobrzeg Kolberg 500,000; fabryka obić papierowych Leona Braunszteina 600,000; fabryka wyrobów metalowych, posrebrzanych i pozłacanych R. Plewkiewicz i S-ka 300,000. — Razem 27 Towarz. akcyjnych warszawskich 18,970,000 rubli.

Czterem Tow. belgijskim pozwolono rozwinąć działalność w całej Rosji. Są to Tow. fabryki filcu i kapeluszy, 2 fabryki drutu i gwoździ, oraz fabryka obuwia francuskiego. W Łodzi 10 Towarzystw akcyjnych, największe kapitały posiadają: Towarzystwo Grohmana (3 miliony), Towarzystwo przemysłowe (2,500,000), Towarz. składów i ubezpieczeń towarów (1,875,000 rubli). Z Tow. prowincjonalnych, fabryka bawełniana Krusche i Ender w Pabianicach (koło Zgierza) posiada kapitał 3,500,000 rubli, a Towarzystwa wyrobów lnianych w Częstochowie kapitał 1,600,000 rubli. W ogólnej sumie powstało na prowincyi 18 Towarzystw, z kapitałem zakładowym 13 milionów 800,000 rubli. W Radomiu osiedliło się prócz tego Towarz. belgijskie huty szklanej. Tak więc w jednym roku 55 Towarzystw krajowych i 5 belgijskich powiększyło kapitały, lub na nowo powstało. Nie jest to jednak wykaz ścisły, albowiem prócz wymienionych, powstało w r. 1899

jeszcze 18 nowych Towarzystw, te jednak w obliczeniach nie zostały uwzględnione, gdyż zatwierdzenie statutów tych Towarzystw ogłoszono dopiero w zbiorze ustaw roku bieżącego. Z tych 18 Towarz. z kapitałem 11 mil. 850,000 rb., powstało 7 w Warszawie (z kapitałem 3,250,000 rb.), wreszcie 7 na prowincyi (z kapitałem 5,350,000 rubli).

Liczby powyżej zestawione udawniają, jak z roku na rok przemysł Królestwa Polskiego wzrasta i potężnieje, jak coraz to szersze kapitały uruchamiają się na cele przemysłu. Rok miniony nie był dla rynku pieniężnego pomyślny, mimo to jednak potężna cyfra 48,645,000 rubli rzuconą została w obieg. Z kapitałami krajowemi, zaczynają rywalizować kapitały belgijskie, które w Rosyi szukają teraz szerokiego ujścia. Na przemysł cukrowniczy Królestwa oddziało bezpośrednio założenie 6 nowych cukrowni w gubernii kijowskiej ze sumą ogólną 3,100,000 rubli kapitału zakładowego, 1 w gubernii wołyńskiej (cukrownia nowosielecka z kapitałem 800,000 rubli i jedna w gubernii podolskiej (bucniewska z kapitałem 1,250,000 rubli). Nawet w Syberyi odzywa się ruch akcyjny, powstało tam bowiem ostatnimi czasy „I syberyjskie Towarz. fabryk cukru i rafinerii“ z kapitałem 200,000 rubli.

Uderzającym jest fakt, że wśród głównych akcyonaryuszy i założycieli zakładów przemysłowych, zdarzają się coraz częściej—w Warszawie nawet przeważnie—nazwiska polskie.

## Ostatnie wiadomości.

### Z placu boju.

Boerowie zostali wyparci z silnych pozycji na południowym wschodzie Bloemfonteinu. O świcie d. 22 b. m. czwarta brygada konna posunęła się z Springfieldu ku granicy kraju Basuto z zamiarem obejścia wzgórz, ciągnących się na wschód Bloemfonteinu do Dewetsdorpu. Równocześnie udała się osiemnasta brygada piechoty z Springfieldu do Rietfonteinu, aby wytworzyć związek z brygadą gwardyi, nadchodzącą z Ferreiry. Zjednoczone te oddziały angielskie miały oczyścić wzgórze i obsadzić boerów. Skrzydłowy marsz kawalerii nie udał się wszakże. Pomimo tego jednak boerowie pod naciskiem gwałtownego ognia działowego ustąpili z Leeuwkopu.

Atak jego rozpoczął się ostrzeliwaniem farmy pod Kroonspruitem. Gdy ogień okazał się bezskutecznym, cztery pułki wyruszyły dla dania osłony od zachodu, podczas, gdy brygada gwardyi z dwiema bateriami polowemi i działami morskimi zajęły pozycje ku południowi. Nieprzyjaciel, kryty skałami rozpoczął gwałtowny ogień z karabinów Manzera i z ciężkich armat. Nastąpił zmrok. Boerowie zamierzali pozostać na swoich pozycjach, ale tuż przed zachodem słońca pułk essexski wyparł boerów z Paardekraalu, przedgórza Leeuwkopu.

Dywizya Pole Carew wczoraj równocześnie dwoma oddziałami wyruszyła na wschód i na południe, aby wyprzeć boerów z linii obronnej na południe od wodociągu. Brygada kawalerii pod wodzą Dicksona dokonała dalszego obejścia na lewym skrzydle generała Stefensona, gdy piechota konna pod wodzą pułkownika Aldersona posuwała się na prawem jego skrzydle.

## Telegramy.

Moskwa, 23 kwietnia. Przy składaniu życzeń Ich Cesarskim Mościom przez duchowieństwo, z metropolitą Włodzimierzem na czele, w obecności tow. oberprokur. świętobliwego Synodu, Sablera, metropolita powitał Ich Cesarskie Mości następującymi słowy:

„Witając Wasze Cesarskie Mości radosnym powinszowaniem z okazji Zmartwychwstania Pańskiego, śludzy cerkwi poezytują za najodpowiedniejsze wyrazić Wam swoje życzenia słowami samegoż Kościoła: „Niechaj umocni Zmartwychpowstały Waszą prawicę, niechaj obdarzy Was głębokim i niezamąconym pokojem i niechaj rozgłosi dobro Kościoła Swojogo! Niechaj błogosławi Was takim biegiem spraw państwo-

wych, który nie pozbawiałby Was pokoju, spokoju i radości.“

Po wysłuchaniu powitania Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył winszować nawzajem metropolicie, senatorowi Sablerowi i duchowieństwu, przyczem Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani raczyła każdemu podarować jaje wielkanocne.

Z powodu pobytu Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa w Moskwie, zarządzono trzydniową iluminację miasta. W pierwszym dniu odbyła się wspaniała iluminacja miasta. Bawiących i weselących się, zwłaszcza na brzegu rzeki Moskwy i na głównych ulicach, było mnóstwo.

Przybyli tutaj Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Andrzej Włodzimierzowicz, oraz minister wojny.

Rzym, 25 kwietnia. Papież przyjmował na audyencyi hrabinę Lonyay (dawną arcyksiężnę Stefanię). Ojciec św. pośredniczył ma między hrabiną a ojcem jej, królem belgijskim.

Konstantynopol, 25 kwietnia. W pobliżu Bejrutu wyleciała w powietrze turecka łódź torpedowa. W katastrofie znalazło śmierć 2 oficerów, 8 podoficerów i większość załogi.

Londyn, 25 kwietnia. Z pod Tabanchu donoszą, że komendy boerów przybyły do Dewetsdorpu i zaatakowały oddział gen. Gatacre'a złożony z 3000 ludzi i baterii dział, zajmujący kilka wzgórz koło Richtersfarmu na zachód Dewetsdorpu. O godzinie 4-ej po południu lewe skrzydło angielskie zmuszone było do cofnięcia się. Ogień artyleryjski trwał do zmierzchu. Boerowie utracili jednego zabitego i pięciu rannych. Straty angielskie niewiadome.

Walka pod Jammersbergdriftem trwała przez cały dzień. Strzelcy konni Kraju Przylądkowego z 500 ludzi utracili 120, w tej liczbie pięciu oficerów.

Londyn, 25 kwietnia. Boerowie osaczają Bosfor. Obóz ich odległy tylko o pięć mil. Komunikacja z Kimberleyem jeszcze otwarta.

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W bardzo ważnej i na czasie będącej sprawie zamierzam kilka słów powiedzieć.

W poczytnem piśmie pańskim (№ 75) była wzmianka o nadużyciach popełnionych przez indywiduala, obchodzące mieszkania robotników, wogóle biedniejszą klasę ludności w celu szczepienia ospy dzieciom. Niestety! Indywiduów takich w Łodzi na setki liczyć można.

Każdy z utrzymujących golarnię, każdy pseudo-felczer poniża i poniewiera fach felcerski, do którego żadnego niema prawa i który jest mu zupełnie obcy, zajmuje się szczepieniem ospy.

Pseudo-felczer taki, niemający najmniejszego pojęcia o tem, jak, gdzie i jaką limfą szczepić należy, bierze się do nieswoich czynności, a to jedynie w celu wyzyskiwania nieświadomych i łatwowiernych ludzi.

Wydrwigrosze ci chodzą po domach od drzwi do drzwi, ofiarowując usługi swoje, t. j. szczepienie ospy, tanio, bo za 20 kop. od dziecka, często jeszcze taniej. W wielu jednak razach żadnej limfy nie dają—zadrasnie jedynie skórę

do krwi i zasmaruje kroplą gliceryny i na tem koniec. Rzecz zatem bardzo prosta, że skutku oczekiwanego niema, co jeszcze jest mniejszym złem, bo przynajmniej dziecku nie wszczepił jakiej zaraźliwej, trudnej do wyleczenia choroby. Jest zatem prostym oszustem, chodzi mu tylko o wyludzenie pieniędzy.

Gorzej jest, gdy taki pseudo-felczer szczepi ospę ni by krowiankę. Kupuje bowiem bańkę detrytu—pośledni gatunek krowianki na kilkadziesiąt szczepień, banieczka ta jest zatem kilkadziesiąt razy odkorkowywana i tyleż razy zawartość zanieczyszczona kurzem, brudnym instrumentem, lub nawet powietrzem samem, albowiem „operator“ taki najelementarniejszego wyobrażenia nie ma o czystości, jaka przy tego rodzaju operacjach jest nieodzowną, a o jakiejś tam higienie póki żyw nie słyszał, a jeszcze mniej czytał. To też po zaszczeniu takiej „krowianki“ ręką takiego operatora mogą powstać bardzo przykre zawiaknięcia w zdrowiu dziecka.

Znani mi są fuszerzy, których żony chodzą po domach szukać klientów do szczepienia ospy dla swoich mężów.

Prawdziwą zasługą to będzie dla pisma podnoszącego tę ważną kwestję, że zechce ostrzedz drukowanem słowem łatwowiernych, powierzających zdrowie swych dzieci pierwszemu lepszemu wyzyskiwaczowi, którego specjalnością jedyką jest ogolenie brody. Jeżeli biednej klasie chodzi o taniocść, to przecież w Łodzi w kilkunastu miejscach szczepią ospę zupełnie bezpłatnie. Kto zaś niema potrzeby albo nie chce korzystać z dobrodziejstwa publicznego, ten niech się uda do lekarza, lub do znanego mu starszego felczera, mianowicie tylko do takiego, przed którego zakładem są zawieszzone znaki—kilka mosiężnych talerzy na żelaznym pręcie, — które tylko starsi felczerzy mają prawo zawieszać (ustawa felcz. z roku 1842). Wtedy może być pewnym, że do szczepienia ospy użyta będzie prawdziwa krowianka i zachowana będzie należyta czystość i tem samem dzieciom ich krzywda się nie stanie.

Z szacunkiem

Starszy felczer H. S.

Dnia 25 kwietnia r. b. o godzinie 5½ rano po ciężkich lecz krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu

ś. † p.

z Rajterów

Anna Wilhelmina Ulrichs

przeżywszy lat 46 i pół.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangelicko-angsburski nastąpi dnia 27 kwietnia o godz. 2½ z domu przy ul. Fabrycznej № 17 na Księżym Młynie. Na smutne te obrządki zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych w żalu pograżony  
Mąż z dziećmi.

W dniu 24 b. m. zakończył życie współpracownik i kolega nasz

ś. † p.

Bolesław Szczepański

w zmarłym z żalem tracimy sumiennego pracownika i szczerego współtowarzysza.

Dyrekcya i Pracownicy Łódzkiego Towarzystwa Akcyjnego

Składów Towarowych i Ubezpieczenia Towarów z wydawaniem warrantów.

WIKTOR CZAJEWSKI.

# Katedra Św. Jana w Warszawie

w 100-letnią rocznicę zamienienia kolegiaty na katedrę.

**Książka ozdobiona 80 rysunkami i portretami, wydanie ozdobne.**

ZAWIERA: Początki kościoła i kolegiaty warszawska. Uposażenie duchowieństwa i kościoła. Dobrodzieje kolegiaty. Pierwsze kaplice. Fundacje i zapisy. Ostatni książęta mazowiecy. Dzieje kościoła w XVI wieku. Pomniki z XVI wieku. Pierwszy synod warszawski. Anna Jagiellonka. Epoka Zygmunta III-go. Wielki ołtarz. Kaznodzieje. Pomniki z XVII wieku. Epoka Władysława IV. Uroczystości Cecylii Renaty. Kaplica Arcybractwa literackiego. Pomniki zniszczone w XVII wieku. Jan Kaźmierz. Michał Korybut Wiśniowiecki. Kolegiata za panowania Jana III. Ołtarze. Kaplice. Bezkrólewie. Epoka Stanisławoska. Kościół św. Jana zostaje katedralnym. Biskupi. Arcybiskupi. Metropolici. Ostatnia restauracja świątyni. Przypisy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w redakcyi „Rozwoju“.



## Cyrk Akrobatów

**A. Grzybowskiego**

w nowowbudowanej arenie róg Rynku Geyera i ul. Rzgowskiej.  
Co czwartek i sobotę o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę o godzinie 2 popołudniu odbywają się

**wielkie przedstawienia.**

Na program składają się produkcje i tańce na linie, występy akrobatów i atletów, żonglerów, kłownów, pantominy. Koncert orkiestry wojskowej. Poleca się względem Sz. Publiczności.

**Antoni Grzybowski.**

**WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,**  
**FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA**  
i zakład reperacyjno-krawiecki

**p. f. „HELENA“**

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55-25-2

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

**Drukarnia AKCYDENSOWA**  
i LITOGRAFIA  
**J. SZCZEŚNIEWSKIEGO i S<sup>ki</sup>**  
Lódź, Piotrkowska 141.  
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, wykonywa starannie, punktualnie i po cenach umiarkowanych.  
Posiada na składzie wszelkie druki, przepisane prawem fabrycznym.

### Materyały na ubrania męskie

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

**J. W. Wagner**

Krótką ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

445-20-5

„CLEVELAND“

**WELOCYPEDY**

NA SEZON 1900,

Pierwszych Fabryk Amerykańskich;

„Cleveland“

„The Victor Cycles C-o.“

„RAMBLER“

i inne

z najnowszymi ulepszeniami

poleca

Skład Artykułów Sportowych

**KRZYSZTOFA BRUNA i Syna**

Warszawa, Senatorska № 27.

308-16-13

„CLEVELAND“

### Dostawa lodu do domów

najtaniej i najpunctualniej.

**Leon Sellin**

Benedykta 98. Telefonu 273.  
486-0-1

## OSOBA

w średnim wieku, wdowa, wykształcona, z muzyką oraz posiadająca dokładną znajomość gospodarstwa, poszukuje natychmiast jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „Wdowa“ przyjmuje redakcyja „Rozwoju“.

Nowo-otworzona Pracownia pończoch

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie pończosznicstwa wchodzące, z własnej i swej wełny, jak również podejmuję się nadrabiania pończoch i wszelkich reperacji, które wykonywa z największą akuracją i po cenach umiarkowanych.

Piotrkowska № 142 m. 12.

Zaginęła karta pobytu na imię Wawrzyniec Gogolewski wydana z gminy Radogoszcz za № 215. 1-1

Do sprzedania nowa frachta, rolwaga, bryka na resorach i 1 spacerowa bryczka. Ul. Wólczajska № 63. 506-3-1CSW

Wyuczam roboty pończoch bez szwu w ręcznych maszynach angielskich, przez co dają fach w rękę zarówno pannom jak i kobietom zamężnym. Również przyjmuję wszelkie obstalunki na nową robotę a także nadrabiam pończochy po 25 kop. Wschodnia 55 m. 19 lub Cegielniana 45. 503-2-1

Zaginął № 709 dorożki. Łaskawy znalezca zechce odnieść do policyi 3 uczastku. 504-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Ewa Sodomir wydana z gminy Radogoszcz. 449-3-1

LEKARZ DENTYSTA

**Z. DUNOWICZ**

Nowy-Rynek № 6, dom W-go Kunitzera.  
przyjmuje 9-2 i 4-7.

Sztuczne zęby, plombowanie itd.

251-12-12

## Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,  
Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnym

**S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81.**

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396—20—7

### PRACOWNIA

## EMILII HORST

**Przejazd № 8,**

przyjmuje na sezon wiosenny suknie damskie, tudzież wszelkiego rodzaju bieliznę męską i damską, które wykończą według najświeższych fasonów po cenach bardzo umiarkowanych.

## ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

—: ŚWIEŻO NABYTE. —:

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. Potrkowską do domu pod № 103 vis-a-vis pałacu Hejnała.

Zakład ten urządzeniem według najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względom i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-8 **Stanisław Piotrowicz.**

Ulica Spacerowa, we własnym budynku.

otwarte codziennie od godz. 10 rano do 11 wieczór.

## Najnowsze muzeum i panopticum KAROLA STEFANA.



Wielka wystawa figur woskowych, artystycznie wykonanych.

Grupy historyczne, mitologiczne i alegoryczne. Wielka galeria znakomitych i znanych osób. Piękna panorama zawierająca w sobie bardzo zajmujące widoki całego świata. Wielkie anatomiczno-naukowe muzeum (w poniedziałki i piątki wyjątkowo dla dam).

**Cena za wejście do muzeum 25 kop. Dzieci 15 kop.  
Do oddziału anatomicznego 15 kop.** 475-4-2

Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski na og. z. h. jako środek nieszkodliwy.

## PIEGI

i wszelkie plamy skórne usuwa oraz udelikatnia, gładzi i nadaje białosć



### „VENEZUELA“

wynalazku Sz. Cohena w Warszawie, Dzika 9.

**Cały słoik 75 kop., pół słoika 40 kop.**

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.

413-20-5

## OGŁOSZENIE.

### ZARZĄD

## Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 kwietnia r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacyi Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upłynięcia czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacji:

- |                              |            |                |     |
|------------------------------|------------|----------------|-----|
| 1) stacya wysył. Aleksandrów | d. 1 marca | № kwit. bagaż. | 542 |
| 2) „ „ Aleksandrów           | d. 1 „     | „ „            | 543 |
| 3) „ „ Odessa                | d. 7 „     | „ „            | 465 |
| 4) „ „ Warszawa              | d. 14 „    | „ „            | 772 |

**Na stacyi Łódź:** mały tekturowy koszyk, zwykły kij, wzory wyróbów terrakotowych, mufka, zwykły kij i pas, czarna mufka, baszłyk, atlas geograficzny, żydowska czapka, rękawiczki dziecinne.

**Na stacyi Koluszki:** szary stary chałat, czarna mufka futrzana w niej biała chustka do nosa i rękawiczki, kij, żydowska czapka w pudelku, klucz, parasol. 470—3—3

## OGŁOSZENIE.

### Letnie mieszkania

węski kościelnej Podklasztor nad rzeką Pilicą do wynajęcia. Okolica piękna, zdrowa, wygodna, tania, od Piotrkowa 14 wiorst szosą. Mieszkania urządzone z wszelkimi wygodami, zbudowane w wielkim ogrodzie parkowo-owocowym. Wiadomość u proboszcza w Sulejowie-Podklasztorzu. 464—10—2

### Do pracowni W. Janiszewskiej

**potrzebne zaraz zdolne  
Staniczarki.**

**Przejazd 16, pierwsze  
piętro od frontu.**

### Do wynajęcia

2 mieszkania letnie po 3 pokoje z kuchnią i werandą w Bolesławowie położonym o 10 minut od stacyi Andrzejów. Blizszych szczegółów udzieli ogrodnik miejscowy. 477—3—1

Panowie mówią że

### A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe, w Łodzi, ulica

Piotrkowska № 139. 313-7-7

## PATENTY

Warszawa, Ś-ta Krzyska № 48 na wynalazki i marki fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. **D. Fraenkel**, długoletni naz. inż. największych biur zagranicznych.

Opracował 20,000 patentów.

Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules. 449—52—2

### AKUSZERKA

## PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 3-3

Łódź, Średnia Nr. 41.

## Inowłódz nad rz. Pilicą

miejscowość klimatyczno-leśna.

Letnie mieszkania umeblowane, restauracya, sklep spożywczy, lekarz, apteka, kąpiele w rzece i ciepłe, fortepian, orkiestra. Blizsza wiadomość u adwokata przysięgłego Bernarda Birenweiga, ul. Zielona № 11. 468—6—1

### Dr. I. Birenweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne, Dzielnia № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

### Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroćń mowy  
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.  
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

### Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3—8 po poł.

## Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania młyn wodny na dobrych warunkach w bliskości Pabianic. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 495-3-2

Dnia 17 kwietnia wyszła z domu dziewczynka mająca lat 14 z gołą głową, w sukni czerwonej na imię Ewa, do dnia dzisiejszego nie powróciła. Odprowadzić na ul. Milsza № 42 do Wojciecha Himer. Nieprawnie przetrzymujący pociągnięty będzie do odpowiedzialności. 496-2-2

Do wynajęcia zaraz duży pokój z kuchnią na parterze. Konstantynowska 51. 494-3-2

Gięte meble i inne podług cennika fabrycznego. Może być udzielony kredyt. Konstantynowska 5, oficyna w głębi podwórza. 310-8-3SS.

Kujawskie masło śmietankowe i kuchenne, zawsze świeże, poleca skład masła ul. Widzewska № 62. 336-26-11SS

Maszyna pończosznicza Berga trzynastka z szafką wystawową i dodatkami do sprzedania. Wólczańska № 61 m. 27. 348-3-3PSS

Magazyn Mód „Felicja“ ul. Zielona № 3 Poleca wybór garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo eleganckich, wykonanych podług paryskich i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje także i wykończa prędko wszelkie obstalunki i przeróbki podług życzeń. 337-26-11SS.

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Osoba potrzebna na wieś do zarządu domem u samotnego. Wiadomość ul. Pańska № 13 m. 8 i 9. 501-1-1

Obiady gospodarskie po 30 kop Ulica Przejazd № 48 m. 1. 502-10-1

Potrzebny pisarz prowentowy na stół. Wiadomość ul. Pańska № 13 m. 8 i 9. 501-1-1

Praktykant poszukuje zajęcia u dentysty. Oferty przyjmuje redakcy „Rozwoju“ pod „Praktykantowi“. 481-4-4

Potrzebne są maszynistki umięające dobrze szyć bluski, również potrzebne są maszynistki specjalnie do bielizny, staniczarki i podręczne. Wiadomość „Pierwsza warszawska konkurencya“, Piotrkowska 41 495-3-2

Poszukuję osoby w średnim wieku, obeznaney z handlem spożywczym. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. D. D. 497-3-1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 3-1 SS

Rutynowana buchalterka poszukuje prowadzenia ksiąg handlowych na godziny. Oferty dla „Buchalterki“ w redakcyi „Rozwoju“. 465-3-2

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z piwną Sławką na sprzedaż na miasto przy fabryce w zaludnionym punkcie zaraz do sprzedania tania. Obrót tygodniowy 250 rb. komorne 160 rb. rocznie. Wiadomość ul. Drewnowska № 45 w sklepie. 484-3-2

Staniczarki, spódniczarki i dobre podręczne potrzebne zaraz. Mikołajewska № 22. 483-3-4

Tapicer samotny, młody, potrzebny na wyjazd zaraz. Wiadomość ul. Ogrodowa № 26 korytarz 13 miesz. 16. 485-3-3

Uzdolniona krawcowa poszukuje szycia w domu prywatnym. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 481-3-3

Wykwalifikowana buchalterka, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla buchalterki. 289-12-10SS

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisława Wróblewska wydana w magistracie m. Łodzi. 480-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Adolf Gudryan wydana z gminy Radogoszcz. 491-3-3